



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Gdyby zamiast Rajdu im. ks. Walentego Gadowskiego po Beskidzie Sądeckim KSM organizował „poleżenie” na plaży w Rimini, to i frekwencję – mimo wszystko – miałby niższą, i korzyści wychowawcze prawdopodobnie mniejsze. Jednak co góry, to góry. Zapewnią w nich mamy darmową naukę wrażliwości i pokory oraz trening charakteru. ■

ZA TYDZIEŃ

- DLACZEGO WARTO podróżowanie zamieniać w pielgrzymowanie
- CO ŁĄCZY Wandę Wasilewską i św. Kingę?
- JAK JANA PAWŁA II PAMIĘTA sądecka młodzież
- Panorama parafii: z wiarą tam TĘGO – BOŻE

Parafia Ptaszkowa koło Grybowa obchodziła 4 czerwca jubileusz 450-lecia istnienia zabytkowej świątyni.

„Mimo podejmowanych współcześnie działań, aby Kościół wewnętrznie rozbić, pozbawić go wiarygodności i skompromitować, to jednak on trwa, nie osiądzie ani na dnie, ani na mieliźnie” – powiedział w Ptaszkowej 4 czerwca w czasie homilii biskup tarnowski Wiktor Skworec. Jego zdaniem, prawie 500-letnie dzieje ptaszkowskiej świątyni są właśnie dowodem na trwałość Kościoła. „Mamy dług wobec naszych przodków i wobec zabytkowej świątyni. Przecież pięć wieków dziejów Ptaszkowej toczyło się w tym kościele i obok niego. To jest nasza tradycja, nasze dzieje, nasza powinność. Dlatego nawet jak powstanie nowy kościół, to nie opuścimy na dobre tej starej świątyni” – wyjaśnia ks. Józef Kmak, miejscowy proboszcz. Ptaszkowa ma się czym pochwalić. W czasie jubileuszowego spotkania, część

450-lecie świątyni Kościół trwa



GRZEGORZ BROŻEK

bogatej historii miejscowości przypomniał prektor tarnowskiego WSD, rodak ptaszkowski ks. dr Andrzej Michalik. Mówiono także, rzecz jasna, o ptaszkowskiej „Modlitwie w Ogroju”, płaskorzeźbie Wita Stwosza. „Ptaszkowa była chyba w dziejach miejscowości uprzywilejowaną, co zdaje się sugerować fakt, że tak wybitne dzieło ktoś u Stwosza zamó-

Opowieścią o Ptaszkowej zebranych Henryk Siedlarz, prezes miejscowego SRK, z lewej ks. Józef Kmak

wił i je tu sprowadził” – zastanawiał się ks. dr Władysław Szczebak. Ks. Kmak chciałby, aby okazało się, że Stwosz rzeźbił na miejscu, w Ptaszkowej, podobnie jak 400 lat później rysowali tu z natury Stanisław Wyspiański i Józef Meffer. Ptaszkowa notabene ma szczęście do ludzi: mieszkańców i gości, którzy cenią piękno sakralnej architektury. **GB**

DZIEDZICTWO IDZIE W PRZYSZŁOŚĆ TANECZNYM KROKIEM



GRZEGORZ BROŻEK

Już po raz siódmy w Małopolsce odbyły się Dni Dziedzictwa Kulturowego. W ich ramach prezentowane są wybitne, unikatowe w skali światowej, pomniki polskiej kultury i tożsamości narodowej. W poprzednich edycjach około 250 tys. osób odwiedziło ponad 100 obiektów. W tym roku, przez dwa dni: 4 i 5 czerwca mieszkańcy i turyści mogli za darmo zwiedzić zabytki, do których na co dzień nie ma wstępu. Swe podwoje otworzyło trzynaście placówek, w tym m.in. opactwo cystersów w Szczyrzycu, gdzie oprócz zwiedzania można było nauczyć się pisania gęsim piórem. Inną atrakcją dnia były także warsztaty z poloneza, które odbyły się w ogrodach pałacowych w Nawojowej. Narodowego tańca uczył miejscowy Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Piecuchy”. **JS**

Raz, dwa, trzy poloneza czas zacząć...

Rekolekcje katechetów

GRÓDEKNAD DUNAJCEM. 220 katechetów świeckich z całej diecezji uczestniczyło w swych rekolekcjach organizowanych corocznie przez Wydział Katechetyczny tarnowskiej kurii. Odbywały się one w dwóch turach: od 26 do 29 maja i od 2 do 5 czerwca. Tematem wiodącym rozważań była wiara przeżywa-

na w kontekście wyzwań, jakie niesie współczesna kultura, zdominowana przez media masowe. Istotnym punktem rekolekcji, przeżywanych w Roku Eucharystii, była godzinna cicha adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie (na zdjęciu). Zamyśleniom przewodniczył ks. Andrzej Turek.



KS. ANDRZEJ TUREK

Akcja dla dzieci

DĄBROWA TARNOWSKA. 29 maja na terenie Parafialnego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyła się parafiada (na zdjęciu), zorganizowana przez dekanalny oddział Akcji Katolickiej, z okazji 85. rocznicy urodzin Jana Pawła II. Impreza rozpoczęła się montażem słowno-muzycznym w wykona-

niu uczniów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Dąbrowie Tarnowskiej. W ramach parafiady odbył się również konkurs piosenek o Papieżu oraz zawody sportowe w piłce plażowej, nożnej, siatkowej i koszykowej, a także biegach indywidualnych i przeciąganiu liny.



KRZYSZTOF ORWAT

Na wozie i motorze



JOANNA SĄDOWSKA

ZGŁOBICE. W ostatnią sobotę maja, na terenie oddziału Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, od-

był się festyn dla dzieci pt. „Bezpieczne wakacje” (na zdjęciu). Zorganizowało je Stowarzyszenie „Dajmy dzieciom miłość”. Dla dzieci przygotowano zabawy i konkursy, loterię fantową, przejażdżki bryczką, pokaz sprzętu gaśniczego i harleyów, występ uczniów Gimnazjum nr 2 w Tarnowie. Festyn zakończyła Msza św. odprawiona w miejscowym kościele w intencji mam, z okazji przypadającego dwa dni wcześniej ich święta.

Jubileuszowe strofy

TARNÓW. 27 maja odbył się finał XXV Diecezjalnego Konkursu Recytatorskiego: „Wiara, nadzieja, miłość”, organizowanego przez Wydział Duszpasterstwa Młodzieży kurii diecezjalnej (na zdjęciu jedna z uczestniczek konkursu). W gronie laureatów znaleźli się: Magdalena Lechowicz z Żabna, Damian Jedziniak, Katarzyna Jurczyk i Aleksandra Kęsik z Dębicy. Wyróżnienie przyznano Tomaszowi Armatysowi z Tarnowa, Wojciechowi Taborze ze Szczurowej, Sylwii Fołcie z Jaworza Górnego oraz Karolinie Łątce z Tarnowa. W całej edycji konkursu, na



JOANNA SĄDOWSKA

wszystkich szczeblach eliminacji, udział wzięło prawie 500 młodych ludzi z 43 dekanatów diecezji.

Kulturalni prawnicy



ARCHIWUM GN

TARNÓW. 30 maja grono prawników z Tarnowa i regionu wzięło udział w panelu poświęconym kulturowym aspektom myśli Jana Pawła II. W czasie spotkania rozważano papieską koncepcję kultury; jej typy i cele oraz znaczenie, jakie Papież Polak przypisywał kulturze w

rozwoju wiary, życiu poszczególnych osób oraz całych zbiorowości: społeczeństw i narodów. Spotkanie zorganizował diecezjalny duszpasterz prawników ks. dr Rober Kantor (na zdjęciu, pierwszy z lewej). Prelekcję otwierającą dyskusję wygłosił ks. Andrzej Turek.

Prawda i pojednanie

Bilans życia

„Do dziś stoi mi jak żywy przed oczami obraz matki usiłującej podać mi przez kordon żołdaków spod znaku SS paczkę z żywnością” – wspomina dzień 14 czerwca 1940 roku Eugeniusz Niedojadło, więzień KL Auschwitz nr 213.

Wspomnienia pana Niedojadły zamieszczone są w książce „Bilans życia”, która ukazuje się dokładnie w 65. rocznicę pierwszego transportu do KL Auschwitz. Z jej kart wyłania się postać człowieka, którego ogrom

doświadczeń i przeżyć starczyłby co najmniej na kilka życiorysów. Niełatwa młodość, gorycz wrześniowej porażki, ponad 1700 dni katorgi, z czego

1680 spędzonych w Auschwitz, desperacka ucieczka podczas marszu śmierci, bólaczka lat powojennych...

Dość zaskakującym finałem i pointą tych doświadczeń jest blisko ćwierć wieku pracy na rzecz pojednania polsko-niemieckiego, czynionej wraz z przyjaciółmi z niemieckich organizacji: Maximilian Kolbe Werk i Christkönigs Institut. Chrześcijański nakaz miłości panu Eugeniuszowi przypominał już w obozie sam Maksymilian Kolbe. Święty Męczennik mówił: „Nie nienawidzić, lecz kochać”.

„Bilans życia” składa się z trzech części: swoistego podsumowania życia 85-letniego Eugeniusza Niedojadły, jego wspomnień z pobytu w obozie, wchodzenia autora na drogę pojednania. Książkę zamyka aneks, zapis relacji zarejestrowanej dla fundacji Stevena Spielberga „Shoah”.

PIOTR PAWLINA

Jak żyć?

Moralistów było wielu

W „Arce” polscy moraliści szukali recepty na życie.

Od 30 maja do 1 czerwca w Gródku n. Dunajcem trwało roczne spotkanie polskich teologów moralistów. Jego tematem była refleksja nad teologią moralną w 40 lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, współczesna kondycja teologii moralnej i prognozowanie dróg jej rozwoju. W zjeździe wzięło udział blisko 100 przedstawicieli wszystkich ośrodków teologii moralnej w Polsce.

Refleksją podzielili się najpierw nestorzy teologii moralnej księża profesorowie: S. Olejnik, A. Marcol, J. Kowalski, H. Juros, J. Pryszmont. „W naszym środowisku – jak zaznaczył ks. prof. J. Nagórny, przewodniczący polskich teologów moralistów – wciąż są obecni ci, których możemy nazwać świadkami przełomu, gdyż to oni podjęli próbę odnowy teologii mo-



GRZEGORZ BROZEK

Blisko stu moralistów z całej Polski zastanawiało się nad stanem teologii moralnej i prognozowało drogi jej rozwoju

ralnej w duchu soborowym oraz wyzwani, jakie niosła ze sobą druga połowa XX wieku”.

W toku dyskusji uczeni zaprezentowali nowe płaszczyzny moralno-badawczych dociekań, takie jak: teologia moralna religijna, teologia moralna życia małżeńsko-rodzinne-

go, teologia moralna społeczna, bioetyka. Zastanawiano się też nad przyszłym kształtem polskiej teologii moralnej, prognozując pewne kierunki i perspektywy jej rozwoju oraz zadania, jakie stoją przed nauczycielami moralności.

KS. MAREK KLUZ

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego

Dają miłość i bezpieczeństwo

Wspólna modlitwa i rozmowa – tak w Tarnowie obchodzono Dzień Rodzicielstwa Zastępczego.

Spotkanie, w którym wzięło udział kilkadziesiąt rodzin zastępczych i adopcyjnych, odbyło się 30 maja. Przygotował je tarnowski Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy

Bóg i rodzina to najważniejsze filary życia

Społecznej. Jak mówią organizatorzy, dzień ten miał na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na ciągle wzrastającą liczbę dzieci wymagających opieki rodzin zastępczych, promowanie tej formy wychowania oraz wymianę doświadczeń między rodzicami adopcyjnymi i zastępczymi.

Tarnowskie obchody rozpoczęła Msza św. w kościele księży

filipińców, której przewodniczył bp Władysław Bobowski. – Bóg chce, aby w rodzinie, będącej wspólnotą miłości, nie tylko rodziły się dzieci, ale by rozwijały się one w niej jak najpełniej i wszechstronnie – mówił hierarcha. – To właśnie w rodzinnej wspólnocie miłości najlepiej zaspokajane są wszelkie potrzeby dziecka. Doświadczając wielkiego daru obecności rodziców, czują się one akceptowane i otoczone miłością – przypominał.

Po Eucharystii rodzice wraz z dziećmi spotkali się w Sali Lustrzanej. Tam został rozstrzygnięty konkurs plastyczno-literacki pt. „Rodzina moich marzeń”. Była również część artystyczna, którą przygotowały dzieci z Domów Dziecka nr 1 i nr 2, Pogotowia Opiekuńczego i Zespołu Szkół Muzycznych z Tarnowa.

JS



JOANNA SADOWSKA

Z głową

Przemierzając kilometry szlaków po Beskidzie Sądeckim, wielu młodych wydeptuje sobie miejsce w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, a może jeszcze bardziej w życiu.

tekst i zdjęcia
GRZEGORZ BROZEK

W sobotę wieczorem zaludnia się baza rajdu. Schronisko im. Piera Giorgia Frassatiego w Krynicy Słotwinach jest tradycyjnym „patronalnym” przytułiskiem KSM.

Łączy ich radość

Joanna Witek z Dębicy przyznaje z rozbijającym uśmiechem, że jest pierwszy raz na rajdzie, ba pierwszy raz w górach, i pierwszy raz w kaesemie. „Jestem pod wrażeniem, gór, tego rajdu, wielkiego spotkania. Jeżeli chodzi o uczestnictwo w KSM, to chyba dopiero będę. Rajd to dla mnie taka próba. Poszłam zachęcona przez innych, ale bardzo mi się spodobało” – opowiada Joanna. Co może się podobać? Asia przyznaje, że przede wszystkim ludzi. „Tu wszyscy są podobni, choć każdy jest inny: mają podobny sposób myślenia i podobną radość w sobie. To się od razu czuje. Tu jest moje miejsce” – dodaje. Nie każdy jednak się



w tym odnajduje. W tym roku na rajd wyruszyła 7-osobowa drużyna z dębickiego I LO. W roku ubiegłym było ich kilkanaścioro. „Gitara i atmosfera spotkania nie każdemu odpowiadają. Niektórzy oczekują więcej luzu, swobody, drużdy z kolei czegoś innego. Tacy odpadają, przynajmniej z rajdów” – dorzuca dębiczanka Małgorzata Kulig.

Trzeba znać drogę

Do schroniska w Słotwinach drużyny biorące udział w rajdzie schodzą się w sobotę późnym popołudniem. Każda z nich ma za sobą piątkową i sobotnią wędrówkę, często także nocleg w górach. Wędrując czerwonym czy czarnym szlakiem, albo też pełną dróż-

ką, trzeba mieć oczy szeroko otwarte. Każda obserwacja może się przydać, a jako że pamięć jest ulotna, pomocą w zbieraniu do-

Po zabawie – wyciszeni i skupieni. Niedzielną Mszą świętą.

kumentacji rajdu służy tzw. kapownik z pieczątkami i podpisanymi potwierdzającymi przebycie trasy. „Nasza grupa z Limano-

Dominik Olszewski (z lewej) i Krzysztof Kumięga w czasie występu



go Gadowskiego w Beskidzie Sądeckim, 27–29 V 2005 r.

w chmurach



wej, 14-osobowa, poszła z Rytra czerwonym szlakiem na Halę Łabowską. Tam nocowaliśmy. W sobotę poszliśmy na Jaworz-

Występy budziły nieklamane zainteresowanie i radość

nę Krynicką, z której zeszedliśmy zielonym do Krynicy” – opisuje trasę ks. Wacław Barnaś, opiekun zespołu. Ważniejsze jest jed-

Niezlą wiedzą popisała się drużyna z Ropy



nak, czy będą to samo pamiętać jego kaesemowicze. Rajd bowiem można wygrać, i jest to niemały w KSM honor. „Zastanawiałem się już 10 lat temu, na początku, czy konkurs »chwyci«, bo zwykle rajdy robi się bez turniejów wiedzy” – wspomina ks. Krzysztof Czech, diecezjalny asystent KSM. Jednak »chwyciło«, i to jak. W tym roku trzeba było zdać dokładną relację z trasy, wylegitymować się kapownikiem, kompletną apteczką, odpowiedzieć na nietrawne pytania o Beskidzie Sądeckim oraz na kilka pytań o Eucharystii i orędziu Jana Pawła II na ŚDM. „Punkty dodatkowe są za tzw. prezentację: widowisko, piosenkę, skecz. Prezentacje są dla wszystkich, bawi się przy nich komisja, widzowie, sami uczestnicy” – dodaje ks. Czech.

Plac śmiechu pełen

Przed występem swojej grupy Krzysztof Kumięga z Dominikiem Olszewskim koncentrują się nad strumykiem. Prezentacja wypadła bardzo dobrze. Tak jak przed rokiem, ale fantastycznie został też przyjęty występ chłopaków z Limanowej. Zresztą życzliwie przyjmowano wszystkie inne. Łęg, który wygrał dwa poprzednie rajdy, wiedzą, ale i twórczymi pomysłami, miał w tym roku ochotę na zatrzymanie, po raz trzeci wygranej z rządu, przechodniego pucharu. W niedzielne przedpołudnie placem wokół schroniska wstrząsają salwy śmiechu. „Gospodarz domu ks. Stanisław Porębski, jak i wszyscy sąsiedzi, jest nam bardzo przychylny i wyrozumiały wobec kaesemowskiej młodzieży” – konstatuje Michał Baran, prezes KSM Diecezji Tarnowskiej.

Fair play

„W ubiegłym roku w ramach skeczu urządziliśmy porwanie. Pożyczyliśmy przy tym samochód od drużyny z Limanowej. Dostaliśmy dużo punktów, a Limanowa zajęła drugie miejsce” – wspomina Mariusz Lech z Łęgu. Gdyby dawano w rajdzie nagrodę fair play, to Limanowa miały ją w kieszeni. W tym roku jednak rozstrzygnięcie było nieoczekiwane: w wyrównanej stawce kilkunastu drużyn zwyciężyły ex aequo i Limanowa, i Łęg Tarnowski. Wygrali jednak wszyscy uczestnicy rajdu, i to nie tylko rajd. ■



MOIM ZDANIEM

STANISŁAW WINTER

przewodnik PTTK, przewodniczący komisji konkursowej

Bardzo cieszę się, że młodzież chodzi w góry. Góry, nawet te niskie, są prawdziwą próbą charakteru, uczą tego, że nie człowiek jest największy, najsilniejszy, najważniejszy. Uczą pokory. Góry pozwalają sprawdzić swoje możliwości, wytrzymałość, kondycję. Góry także zmieniają ludzi. Ludzie gór to są jakby inni ludzie: na nich można polegać, łatwo się z nimi zaprzyjaźnić. Z gór różne sprawy na dole widać czasem inaczej. Góry leczą też z ludzkich przypadłości, jaką jest np. szpan. Tu, w górach, okazuje się, jakim kto jest człowiekiem.

Zapraszamy

Święto Rodzin



GRZEGORZ BROZEK

W trakcie poprzednich festynów nigdy nie brakowało atrakcji

Po raz kolejny w rocznicę kanonizacji św. Kingi w Starym Sączu odbędzie się Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin.

Biskup tarnowski Wiktor Skworec w specjalnym komunikacie zaprosił rodziny na 12 czerwca, na godz. 11.00, pod papieski ołtarz, na sprawowanie Eucharystii i refleksję nad nauczaniem Papieża Polaka. „Szczególne wezwanie do kroczenia drogą świętości Jan Paweł II skierował do rodzin, dziękując równocześnie Świętej Kinzie za opiekę nad nimi, a zwłaszcza nad rodzinami

mi »wielodzietnymi, na które patrzymy z podziwem i szcunkiem« – przypomniał bp Wiktor Skworec. Po Mszy św. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zaprasza wszystkie rodziny na wspólny piknik i zabawę. „Będzie kilka zespołów muzycznych, dla najmłodszych, młodzieży i starszych. Nie zabraknie poczęstunku. Przygotowujemy też i inne atrakcje, w tym przejażdżki bryczką i na kucykach” – informuje jeden z organizatorów festynu, Andrzej Ślusarek. Szykuje się więc prawdziwe święto rodziny.

GB

Na półce „Biblosu”

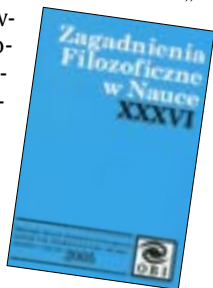
Filozofia w nauce

Z serii czasopisma OBI ukazał się XXXVI zeszyt „Zagadnienia filozoficzne w nauce”. W najnowszej pozycji „Biblosu” przeczytać możemy m.in. o filozofii przyrody Władysława Heinricha, o filozofii Koła Krakowskiego, a tak-

że o Władysławie Natansonie, fizyku i filozofie.

„Zagadnienia filozoficzne w nauce” otrzyma od nas pięciu Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014 626 15 50) 13 czerwca, w godz. od 10 do 10.15.

JS



Ku chwale Maryi

Uczcili pamięć wielkiego Rodaka

W ostatni weekend maja w Podegrodziu zorganizowano festyn ku czci ojca Stanisława Papczyńskiego.

„Dni Ojca Papczyńskiego” przebiegały pod hasłem „Ku chwale Maryi”. Pierwszy dzień miał charakter formacyjny. Rozpoczęła go Msza św., po której odbył się wernisaż wystawy poświęconej podegrodzkiemu rodakowi oraz wykład Antoniego Leśniaka z KUL pt.: „Autorytet czy idol”. Drugi dzień to inscenizacje słowno-muzyczne, występy wokalne i zabawy. Przed publicznością zaprezentował się m.in. zespół „Skierki”, Małe i Duże „Podegrodzie”, „Pascha”. Przez cały czas miejscowi uczniowie prowadzili zbiórkę pieniędzy na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Była również okazja do nabycia prac podopiecznych warsztatów terapii

„Tańcem chwalmy Go” – występ grupy breakdance z Żelaznikowej Małej

zajęciowej z Gostwicy. Pomimo upalnego weekendu na festyn licznie przyszli zarówno młodzi, jak i starsi. Wszyscy zgodnie mówili, że tego typu spotkania są okazją do wspólnej zabawy, znakomicie integrują społeczność lokalną i przypominają własne korzenie.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia był miejscowy proboszcz ks. Józef Wałaszek, koordynatorem wikary, ks. Paweł Ryś. Do organizacji włączyła się szkoła podstawowa i gimnazjum oraz Gminny Ośrodek Kultury. – Poprzez Dni chcieliśmy rozślawić imię naszego rodaka, tym bardziej że znajdujemy się o krok od jego beatyfikacji – mówił ks. Ryś.

O. Stanisław Papczyński (1631–1701) był spowiednikiem papieża Innocentego XII, kierownikiem duchowym Jana III Sobieskiego, założycielem zgromadzenia księży marianów. JS



JOANNA SADOWSKA

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



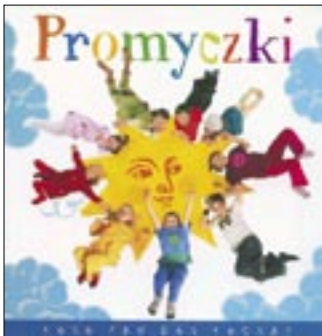
że wypełnienie polecenia Chrystusa: „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”, bez równoczesnego zadeklarowania osobistej gotowości pracy na Pańskim żniwie i ograniczenie się do prośby o posłanie kogo innego, miałoby znamiona hipokryzji. Na mocy przyjętego sakramentu chrztu nasze imiona zostały już wpisane do katalogu apostołów odpowiedzialnych za świadectwo na rzecz Ewangelii. Jak się wywiązujemy z powierzonego nam przez Pana żniwa zadania?

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Śpiewające promyczki

Kogo Pan Bóg kocha?

„Hej Baco”, „Gdzieś w Afryce”, „Takie cosik” to tylko niektóre piosenki, które znalazły się na nowej płycie zespołu Promyczki.



Dla sądeckiego zespołu wydanie płyty pt. „Kogo Pan Bóg kocha?” (na zdjęciu) było wielkim wydarzeniem. W nagraniach wzięli udział znakomici muzycy m.in. Jacek Królik z zespołu Brathanki oraz Arek Skolik, wieloletni perkusista z grupy Stanisława Sojki. – Na płycie znalazło się dziesięć piosenek, dwie z nich są zarówno do słuchania, jak i oglądania – mówi ks. Andrzej Mulka, opiekun Promyczków. Są to teledyski autorstwa Grzegorza Sądurskiego, znanego m.in. z teledysków Arki Noego. W nagraniu płyty uczestniczyło 25 dzieci z młodszej grupy, gdyż, jak mówią pomysłodawcy płyty i ich wykonawcy, piosenki adresowane są do kilkuletnich dzieci. – Chcemy święcić naszymi piosenkami, przeganiać ciemne chmury po to, by na buziach naszych rówieśników pojawiał się uśmiech – mówią dzieci z zespołu. I choć płyta adresowana jest do dzieci, przyjemność z jej słuchania będzie miał każdy. Przyciągające uwagę teksty piosenek, miła dla ucha muzyka i ciekawa aranżacja to niewątpliwe atuty krążka.

Zespół Promyczki działa już blisko 15 lat. Prowadzą go instruktorzy Miejskiego Domu Kultury w Nowym Sączu. Jego założycielem i kierownikiem jest ks. Andrzej Mulka. W zespole śpiewa 120 dzieci, w wieku od 5 do 15 lat. JS

Chcą pogadać

W świecie ciszy

Osobom niesłyszącym najbardziej potrzeba towarzystwa porozumiewających się tym samym językiem migowym ludzi.

Prawie 150 migających osób – z Tarnowa, Nowego Sącza, Bochni i Krakowa – przybyło do Piwnicznej w dniach od 28 do 30 maja na integracyjne spotkanie środowiska osób niesłyszących. Piwniczna to przede wszystkim rekreacja, bycie ze sobą, rozmowy. „Głuchoniemi, kiedy spotykają się w swoich grupach, widzą, że nie są sami. Przez dzielenie swego krzyża z innymi jest im łatwiej żyć” – mówi Kinga Drelich, opiekunka osób głuchoniemych. Tak jest w przypadku choćby szefowej koła Polskiego Związku Głuchych w Nowym Sączu Doroty Mróz, która pamięta siebie jako osobę słyszącą. „To dla mnie smutne, że nie słyszę, ale cieszę się z tego, że



GRZEGORZ BROŻEK

widzę. Mimo wszystko dziękuję za to, co mam” – mówi zupełnie wyraźnie. W kole, którym kieruje pani Dorota, skupionych jest 1300 osób z Sądeckiej. Tarnowskie koło jest jeszcze większe. Mamy zatem wśród siebie wiele osób niesłyszących i niedosłyszących. „Dla migających nie ma problemu w tym, że cały świat mówi, a oni tylko migają. To raczej dla świata problemem, czy

Spotkania są bardzo ważne, dlatego że ludzie chcą pobyc z sobą i pogadać

raczej zadziwieniem są osoby, które migają” – zauważa Kinga Drelich. „W ciągu roku są takie dwa grupowe spotkania: w Piwnicznej po Bożym Ciele i w październiku w Zabawie, gdzie pielgrzymujemy – mówi ks. Piotr Grzanka, diecezjalny duszpasterz niesłyszących. – Te spotkania są bardzo ważne, choćby dlatego, że ludzie chcą się zwyczajnie spotkać i pogadać”. GB

Ojców naszych śpiew

Golgota i gloria Wschodu

O tym, że pamięć buduje naszą tożsamość, ciągle trzeba przypominać.

W niedzielę 29 maja uczynił to zespół muzyczny Gloria, działający przy parafii pw. NSPJ w Tarnowie Rzędzinie, wykonując koncert upamiętniający Golgotę Wschodu: 65. rocznicę wywózki na Syberię, 65. rocznicę ludobójstwa katyńskiego, 60. rocznicę wysiedleń z Kresów, Lwowa i Wilna oraz 60. rocznicę Procesu Szesnastu w Moskwie. „Wielu zostało pomordowanych za to, że byli wiernymi synami i córkami Kościoła i ojczyzny. Niech dzisiejsze spotkanie przyczyni się do budowania pokoju i pojednania, także w naszych sercach” – witał przybyłych gospodarz, ks. prał. Stanisław Sojka. Zespół Gloria, pod kierunkiem prof. Kazimierza

Wesołowskiego, notabene lwowiaka, zaprezentował szereg kompozycji niegdyś towarzyszących męczennikom Wschodu albo też opisujących ich losy. Znalazły się wśród nich kompozycje prof. Wesołowskiego. „Pamięć o naszych ojcach, pomordowanych w Miednoje, spoczywa na nas, bo oni nie mogą się już o nią upomnieć. Czasem pytają nas, po co to ciągle dobijanie się

o tę pamięć? Tego domaga się od nas prawda i patriotyzm” – mówi Elżbieta Stepska, prezes Rodziny Policyjnej 1939. „Proszę, aby takim duchowym owocem dzisiejszego spotkania była modlitwa o beatyfikację Jana Pawła II i kanonizację 108. męczenników II wojny światowej, wśród nich bł. ks. Romana Sitki, naszego rodaka” – apelował do zebranych ks. prał. S. Sojka. GB

„Niech dzisiejsze spotkanie przyczyni się do budowania pokoju i pojednania” – apelował ks. prał. S. Sojka, gospodarz koncertu



ARCHIWUM PARAFII

PANORAMA PARAFII
Parafia pw. Imienia NMP w Chomranicach

Żywe wota

Chomranicka parafia ma dwa charakterystyczne stygmaty: eucharystyczność i maryjność.

Co roku rozdawanych jest tu około 120 tysięcy Komunii świętych. Biorąc pod uwagę, że wspólnota liczy 3200 wiernych, to każdy, kto może przystępować do Stołu Pańskiego, czyni to około 40 razy w ciągu roku. „Umiłowanie Chleba Eucharystycznego bierze się z głębokiej religijności i jest, myślę, dziedzictwem pracy zwłaszcza powojennego proboszcza, ks. Józefa Lecha” – zwraca uwagę ks. Jan Janik, proboszcz z Chomranic. Ks. Lech, do dziś wspominany przez wielu, wpajał ludziom miłość do ziemi, która rodzi chleb powszedni. Ta miłość zresztą wciąż jest żywa. Parafia zachowała swój rolniczy charakter, chociaż trochę z konieczności. „Nadal każdy gospodaruje na tym, co ma. Ludzie potracili pracę, zwłaszcza na kolei. Niektórzy wyjechali. Większości została zatem tylko ziemia” – dodaje ks. Janik. W 1982 roku został on skierowany do Chomranic z zadaniem poprowadzenia budowy nowego kościoła. Kościół powstał z wiary i ofiarności. To parafia nie sami go wybudowali, własnymi rękami i swoją ofiarnością. „Nie jeździliśmy, jako duszpastery, po innych parafiach, nie mieliśmy Polonii, która by nas wspierała. Choć



wierni nie należą do zamkniętych, to jednak sami wzniesli ten kościół, który już abp Jerzy Ablewicz nazwał godnym wotum na jubileusz 200-lecia diecezji” – opowiada ks. Janik. Po ukończeniu budowy zabytkowy kościół nie stanął na bocznym torze. Przeciwnie. „To są stare, omodłone przez wieki mury. Żyją więc rytmem modlitwy w sercach parafian obie te świątynie: nowa i stara, zabytkowa” – wyjaśnia chomranicki proboszcz. Tym bardziej że z głównego ołtarza starego kościółka spogląda na kolejne pokolenia Matka Boża Chomranicka. „Wizerunek ten z dawien dawna słynął łaskami, a do dziś po naszej parafii, i nie tylko, chodzą żywe wota: ludzie uzdrowieni, obdarzeni za Jej wstawiennictwem łaskami, które zresztą – jak i podziękowania – są spi-

sywane” – dodaje ks. Janik. Od 1982 roku proboszcz prowadzi skrupulatnie monumentalną wręcz kronikę parafii. Obecnie zapisuje już 12., oprawny w skórę, tom. „Piszę tę kronikę, bo to obowiązek, ale przede wszystkim moje hobby, które pozwała mi – paradoksalnie – oderwać się czasem od prozy codzienności” – wyjaśnia ks. Janik. Każdy zapis to kolejna karta historii tej osiemsetletniej parafii.

GRZEGORZ BROŻEK

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 22.05.



KS. JAN JANIK

ur. 23 września 1945 roku w Starym Sączu. W latach 1964–1970 odbywał studia seminaryjne. Jego pierwszą wikaryacką placówką była parafia w Radgoszczy, później Stara Jastrząbka, Jodłowa i tarnowska katedra. W 1982 roku został mianowany proboszczem w Chomranicach.

Nowa chomranicka świątynia, wkomponowana w architekturę krajobrazu, łączy tradycję z nowoczesnością

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem ciągle pełen podziwu dla wysiłku parafian przy budowie nowego kościoła. Ile pracy, ludzkiego potu i ofiar jest w tej świątyni – nie sposób powiedzieć. Kobiety cegły „niańczyły” jak dzieci, nosząc je na plac budowy, najmłodsi całymi klasami przychodzili pomagać, a mężczyźni często dzień i noc pracowali przy najcięższych pracach budowlanych. Zawsze też mogliśmy polegać na górnikach z kamieniołomu w Kłęczanach i na strażakach. W pracy duszpasterskiej pomagają mi wikariusz ks. Józef Uryga i rezydent ks. Stanisław Wójcik. Ogromnie wiele zawdzięczałem i zawdzięczam pomagającym mi kapłanom. Wiem, że współpracują nie tylko z obowiązku, ale i z serca.

Zapraszamy na Msze św.

- kościół zabytkowy – codziennie o 7.00 i 18.00 (o 16.00 w zimie); w niedziele o 15.30 nieszpory i Msza św.
- nowy kościół – w niedziele o 7.00, 9.00 i 11.00
- odpust parafialny ku czci Imienia Najświętszej Maryi Panny – niedziela po 8 września